

Topnieją oszczędności i zarobki Polaków

21 listopada 2022

Sytuacja finansowa Polaków staje się coraz trudniejsza. Ceny towarów i usług rosną coraz szybciej, uciekając wzrostowi wynagrodzeń, a oszczędności tracą na wartości lub są wykorzystywane do zaspokojenia bieżących potrzeb. Dodatkowo rynkowe stopy procentowe podnoszą raty kredytów hipotecznych. „Z perspektywy danych statystycznych polskie społeczeństwo w tej chwili ubożeje z dynamiką, jakiej nie obserwowaliśmy przynajmniej od 20–30 lat” – agencji informacyjnej Newseria Biznes dr Jarosław Klepacki z Wydziału Zarządzania Uniwersytetu Warszawskiego. Zdaniem ekonomisty scenariusz turecki nam nie grozi, ale węgierski jest już dość realny. Na znaczącą poprawę w najbliższych kwartałach się nie zanosz, a podwyższona inflacja zostanie z nami na dłużej.

„Bardzo szybko biedniejemy” – mówi dr Klepacki. „Raty kredytów hipotecznych są pokłosiem bardzo wysokiej inflacji i nie można przyjąć w tej chwili tezy, że jesteśmy u końca tego procesu Polacy będą musieli żyć w takiej rzeczywistości przez długi czas. To, że mówi się, że inflacja w przyszłym roku będzie spadała, jest w tej chwili scenariuszem bazowym, natomiast jest kwestia tarcz antyinflacyjnych, tego, kiedy i z jaką dynamiką będą one zdejmowane. Jednak nie ma możliwości, żebyśmy wrócili do poziomu cen z 2020 czy 2021 roku”.

W październiku 2022 roku średnio ceny konsumenckie w Polsce były wyższe o 17,9 proc. niż 12 miesięcy wcześniej. To najszybsze tempo ich wzrostu od przełomu 1996 i 1997 roku. Oznacza to, że właśnie o tyle mniejszą wartość nabywczą mają pieniądze zaoszczędzone przez Polaków. Częściowo można ją podnieść poprzez lokaty lub inwestycje, te pierwsze jednak oferują najwyżej ok. 8 proc. w skali roku, czyli mniej niż

połowę inflacji, te drugie zaś podlegają wyjątkowej zmienności, która zwiększa ryzyko strat. W tej sytuacji trudno o motywację (a często i możliwości) do oszczędzania. Tymczasem zapewnienie swojemu domowemu budżetowi poduszki finansowej może się okazać niezbędne, bo przed konsumentami kolejne ciężkie kwartały.

„Możemy albo powinniśmy dążyć do tego, żeby wynagrodzenia zaczęły doganiać obecne zmiany, jeżeli chodzi o poziom stóp procentowych czy też tym bardziej poziom inflacji, natomiast to są zjawiska długookresowe” – mówi ekspert. „Niestety przyjdzie nam na to trochę poczekać, bo my w tej chwili jesteśmy pod ryzykiem spowolnienia gospodarczego, kryzysu czy też, nazywając rzeczy po imieniu, ryzykiem stagflacji. Ten okres nie będzie sprzyjał podwyżkom wynagrodzeń. Ale później będziemy mieli okres lepszej sytuacji w gospodarce realnej i prawdopodobnie też wzrost naszych wynagrodzeń, więc światło w tunelu jest”.

Według prognoz wynagrodzenia w firmach zatrudniających co najmniej 10 pracowników w październiku wzrosły o 14 proc., czyli nieco mniej, niż wynosi inflacja. We wrześniu relacja wzrostu cen i wynagrodzeń była również negatywna, ale w mniejszym stopniu: 17,2 proc. versus 14,5 proc. Natomiast rynkowe stopy procentowe, czyli WIBOR, na podstawie którego obliczane są raty kredytów hipotecznych w złotych, pozostają na bardzo wysokich poziomach pomimo lekkiego spadku w listopadzie. Natomiast oficjalne stopy procentowe NBP przestały rosnąć, co może utrudnić sprowadzenie inflacji do niższych poziomów.

Sytuacja daleka jest od scenariusza tureckiego, gdzie 80-proc. inflację – według oficjalnych danych – zwalcza się obniżkami stóp procentowych, co tylko podbija wzrost cen. Natomiast – jak ocenia ekspert – niewykluczona jest droga węgierska, gdzie wskutek gwałtownego zasilania konsumpcji przed wyborami doszło do gwałtownej przeceny forinta. W Polsce to 2023 rok będzie okresem wyborczym. Osłabienie złotego w takiej skali

doprowadziłyby do wzrostu kosztów obsługi długu, a więc dociążenia i tak zwiększonych potrzeb pożyczkowych państwa.

Szukając finansowania, rząd obciąża kolejne sektory – na razie ucierpiał bankowy z powodu wakacji kredytowych, a na celowniku znalazła się branża energetyczna. Dziewięć czołowych giełdowych banków zanotowało łącznie w III kwartale 2022 roku 4,22 mld zł straty netto. Wakacje kredytowe w tym bilansie stanowią koszt 12,8 mld zł.

„Sektor bankowy był w bardzo dobrej kondycji w latach 2020–2021. Sytuacja gwałtownych podwyżek stóp procentowych teoretycznie powinna sprzyjać poprawie jego kondycji, ale niekoniecznie tak się dzieje, bo mamy rozwiązania rządowe, czyli wakacje kredytowe, które cofają sytuację finansową banków do stadium znacznie gorszego, niż by mogło być formalnie” – komentuje dr Jarosław Klepacki. „W tej chwili sektor bankowy nie jest zagrożony ryzykiem upadłości czy utratą płynności w jakimkolwiek stopniu. Natomiast te rozwiązania centralne, które nakładają na sektor bankowy dodatkowe obciążenia finansowe, mogą przyczynić się do mniejszej czy większej destabilizacji w przyszłości. I tutaj jest bardzo ważna rola nadzoru finansowego, aby tę sytuację w bankach kontrolował, bo pamiętajmy, że system finansowy to jest krwiobieg całej gospodarki”.

Źródło: [Biznes.Newseria.pl](https://biznes.newseria.pl)